

Michał Garcarz (<https://orcid.org/0000-0001-9602-4354>)

Uniwersyt Wrocławski, Wydział Filologiczny

Osobiste, grupowe i społeczne funkcje języka w komunikacyjnej koncepcji przekładu

Wstęp

Język żyje i stale się rozwija jedynie w towarzystwie jego użytkowników. Bez nich traci takie cechy. Takie sformułowanie jest zapewne decydujące w procesie poznawania, a następnie badania języka, który inicjuje trwanie życia intelektualnego – czyli osobistego, życia kulturowego – czyli grupowego i wreszcie życia historyczno-narodowego – czyli społecznego dla gatunku posiadającego samoświadomość kulturową; mowa tu o *homo sapiens*. Jak podaje von Petzinger (2016: 250–257) za Clottesem i Lewis-Williamsem (1998) pierwsze naskalne malunki naszych praprzodków z górnego Paleolitu, utrwały sceny z życia ówczesnych *homo sapiens*, a aż siedem z nich odzwierciedla zjawiska abstrakcyjne, czyli myśli, pojęcia czy nawet idee. Znaczyć to musi tyle, że utrwalanie życia wewnętrznego naszych praprzodków powodowane było potrzebami wyższego rzędu, niemającymi podobieństwa w świecie przyrody. „W sposób oczywisty język różni się od systemów komunikacji u zwierząt, jak trąba słonia różni się od nozdrzy innych zwierząt”¹ (Pinker, 1994: 335). Nie możemy z sukcesem posłużyć się w badaniach komunikacji międzyludzkiej innym narzędziem do jej analizy niż sam język. Żadna z nauk: fizyka, chemia, biologia i spinająca je wszystkie matematyka, a także ich rozgałęzienia mające praktyczne zastosowania: inżynieria (tworzona z połączenia fizyki i chemii) oraz medycyna (tworzona z połączenia chemii i biologii), choć dysponują trudną do policzenia liczbą narzędzi badawczych, to w badaniu języka ich menzurki, odczynniki chemiczne, czy akceleratory nie będą funkcjonalnie użyteczne. Arystoteles twierdził, że nic nie zastąpi oczu w procesie poznawania świata, jednocześnie zrozumienie procesów jego tworzenia, praw nim rządzących oraz elementów go tworzących nie nastąpi bez zastosowania języka lub przynajmniej język jest niezbędny do przekazania odbiorcom zbiorczych wyników prowadzonych w tym zakresie badań. W polu mojego zainteresowania na łamach tego teoretycznego artykułu jest wskazanie tych socjojęzykowych funkcji komunikacji międzyludzkiej w odniesieniu do trybów negocjacji znaczenia w procesie przekładu, których występowania

¹ Wszystkie polskie tłumaczenia obcojęzycznych cytatów występujących w niniejszym artykule, jeżeli nie zaznaczono inaczej, są mojego autorstwa.

doświadczamy, przyjmując za punkt wyjścia komunikacyjną teorię przekładu. Przekład rozumiem jako przerzucanie mostu między dwoma światami, językami i odbiorcami hipotetycznie niemającymi ze sobą wiele wspólnego na poziomach osobistym, grupowym oraz społecznym. To właśnie socjojęzykowe funkcje komunikacji międzyludzkiej warunkują skuteczne innojęzyczne „odzwierciedlanie” treści intelektualnych, kulturowych i historyczno-narodowych każdego komunikatu tekstowego.

1. Język w służbie życia intelektualnego, kulturowego i historyczno-narodowego

Językowy obraz świata wyraża się nie tylko przez poziom leksykalno-składniowy, lecz także, a może przede wszystkim, na płaszczyźnie konotacji składającej się na wyobrażeniowość, która to jest wykładnikiem emocji. W tym właśnie względzie upatruję sens prowadzenia badań socjojęzykowych starających się zbadać komunikacyjny mechanizm konotacji, wyobrażeniowości i wreszcie ładu emocjonalnego na poziomie osobistym, grupowym i społecznym w czasie kontaktu językowego. Badając język z całym akompaniamentem towarzyszących mu intelektualnych, kulturowych i historyczno-narodowych idiosynkryzmów charakteryzujących czy opisujących użytkownika języka jako jednostkę oraz użytkownika języka jako grupę należy zastanowić się nad kierunkiem wzajemnego względem siebie oddziaływania pomiędzy językiem a grupą/grupami jego użytkowników. Zatem zarówno badania z zakresu socjojęzykoznawstwa (w pracach badawczych mających na celu ustalenie wpływu środowiska społecznego na używany na danym terytorium język) jak i socjologii języka (w pracach badawczych mających na celu ustalenie wpływu języka używanego na danym terytorium na środowiska społeczne go używające) winny być planowane i aplikowane w poszukiwaniu znaczenia wyrażanego w wypowiedzi, także tej realizowanej w akcie przekładu. Czym jednak są: łańcuch wyartykułowanych dźwięków w postaci zwerbalizowanej – **mowa**, sieć usystematyzowanych, graficznych znaków pisanych czy drukowanych (piktogram, ideogram/ideograf i determinatyw) – **pismo** oraz pozajęzykowa, niezwerbalizowana gra znaków ruchowych – **mowa ciała** w procesie komunikacji i jakimi narzędziami z zakresu socjojęzykoznawstwa i socjologii języka należy ją badać, szczególnie kiedy tekst następnie poddawany jest procesowi przekładu? Uważam, że konglomerat narzędzi do przeprowadzenia takiej analizy jest nieskończenie duży i do precyzyjnego wskazania jakich to narzędzi w szczególności należy użyć, niezbędne jest opisanie funkcji pełnionych przez komunikację językową w realiach kontaktów językowych, codziennych.

Mowa nie istnieje zarówno bez artykulacji jak i bez recepcji słuchowej w tym samym czasie (przy założeniu, że nie jest rejestrowana na żadnym nośniku danych), podczas gdy pismo potrzebuje jedynie twórcę, niezależnie od obecności zaplanowanych czy też przypadkowych odbiorców (czytelników) komunikatu tekstowego

w momencie pisania, jak równie dobrze później. Jakobson (1973: 18) był zdania, iż o ile język, jako samo zjawisko, istnieje niezależnie od obecności własnych użytkowników, to nieobecność interlokutorów (uczestników) określonego procesu wymiany informacji jest niemożliwa. Generatywiści widzieli język, jako rodzaj „organu” (Chomsky, 2000: 4), choć Sapir (1921: 35) stał na stanowisku, że język „powstaje” dzięki istnieniu innych ludzkich organów, ale sam nigdy nie stanie się oddzielnym/kolejnym „organem”; posiada on jego funkcje, ale nigdy nie będzie możliwe zastąpienie go innym językiem, w rozumieniu organem. Kristeva (1989: 19) czerpała inspiracje językoznawcze ze źródeł rosyjskiego strukturalizmu. Jej słowa nie potwierdzają opinii Chomskiego o języku, wyjaśniając że mimo, iż sam wykształcił się w wyniku zmian biologicznych, język nie pełni funkcji biologicznych, jak oddychanie, albo też zmysł węchu czy smaku, gdyż te potrzebują swoich organów – płuc, nosa, itp. Język sprawuje funkcje rozróżniania i oznaczania. Jest on niczym niejednorodne jestestwo.

Słowem język, a już mowa w szczególności, jako sposób wymiany informacji intelektualnej, kulturowej i historyczno-narodowej niewymagająca wyedukowania, jest biologicznie immanentną częścią człowieka. Jak twierdził Gadamer (1966: 148), język nie można traktować, jako narzędzie. Nie można go zwyczajnie wziąć do ręki, użyć, a następnie odłożyć na półkę, skąd uprzednio został wzięty. Określony język wyraża myśli, wiedzę i uczucia jego użytkowników nierozzerwalnie związanych z określoną grupą narodową, wężej – grupą społeczną, i wreszcie najwężej – z grupą socjolektalną; w konsekwencji, wyrażanie całego życia intelektualnego – czyli osobistego, kulturowego – czyli grupowego i historyczno-narodowego – czyli społecznego człowieka w pełni odbywa się tylko przy pomocy jednego języka w danym momencie. Tak to widzę. Nie musi być to język pierwszy człowieka, a w konsekwencji pojęcie języka „natywnego” może ulec redefinicji. Skoro język nie jest narzędziem i jest nam przyrodzony, i zajmuje całych nas, nie można z pełnym przekonaniem mówić o dwujęzyczności. Jeden Polak urodzony w Polsce nie przestanie „myśleć” po polsku, nawet po czterdziestoletniej emigracji na końcu świata, podczas gdy inny „zmeni” tryb myślenia językowego przez pryzmat języka przyswojonego później po kilku zaledwie latach dzielenia wspólnej przestrzeni społecznej z homogeniczną społecznością obcojęzyczną posługującą się językiem obcym temu Polakowi. Bilingwizm moim zdaniem to mrzonka i trzeba pozostać przy starym, sprawdzonym modelu języka pierwszego i drugiego, tyle, że stopniowanie: pierwszy – drugi oznacza siłę kognitywnego oddziaływania na samoświadomość człowieka na poziomie osobistym, grupowym i społecznym właśnie. Zakresy wielu pól semantycznych obejmujących leksykony mogą na siebie zachodzić, ale nie będą się pokrywać w pełni. W konsekwencji mowa na wszystkich opisanych wyżej poziomach jest zjawiskiem idiosynkratycznym, tak osobiście, grupowo, jak i społecznie, ponieważ *Die Grenzen meiner Sprache bedeuten die Grenzen meiner Welt* [„granice mego języka znaczą granice świata mego”], chce się powiedzieć za Wittgensteinem ([1992] 1922: 5.6).

2. Język, jako społeczny, grupowy i osobisty system wymiany informacji w komunikacyjnej koncepcji przekładu

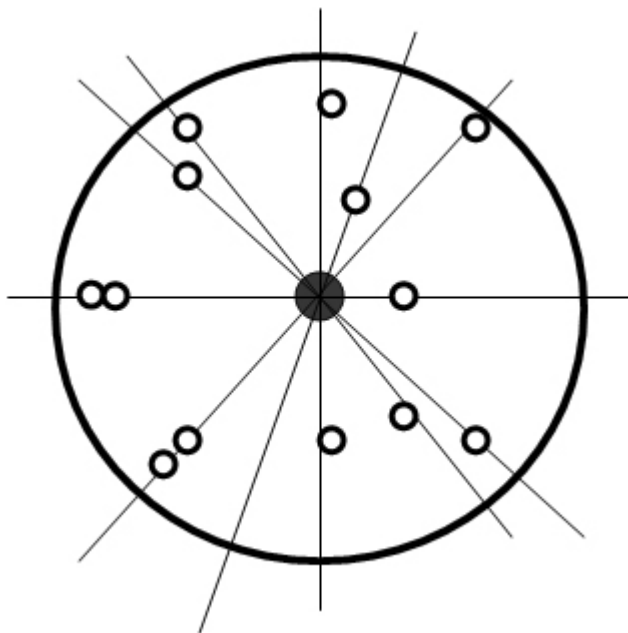
Zadanie języka polega na łączeniu elementów językowych (komunikacyjnych) ze światem otaczającym interlokutorów zakotwiczonych w pragmatycznym kontekście komunikacyjnym. Duszak (1998: 27) zdaje się potwierdzać taki osąd stwierdzając, że „język traktowany jest jako forma działania społecznego, która pozwala kształtować rzeczywistość pozajęzykową”. Oczywiście jest twierdzić, że język jest „wtopiony” w realia kulturowe, etniczne, religijne, *etc.* rzeczywistości, w której istnieje jego użytkownik w ramach relacji wspólnych z innymi użytkownikami kreującymi tę samą społeczność. Wardhaugh (1993: 191) tłumaczy społeczną naturę języka w następujący sposób: „[język] pozwala na tworzenie złożonych struktur organizacyjnych dla próby kontrolowania zachowania od uprawiania gier do uprawiania polityki, od odbierania telefonu do wygłaszania orędzia w TV”. To wszystko się dzieje i jest możliwe do zrealizowania zasadniczo w społecznej płaszczyźnie komunikacyjnej, głównie w ustnej, co należy z całą sumiennością dodać. W ramach tej samej płaszczyzny komunikacyjnej egzystuje tłumacz; Kristeva (1989: 94) dopowiada, iż „język niemający zakorzenienia w konkretnej społeczności, nie może być językiem.” Dla komunikacyjnej koncepcji przekładu takie stwierdzenie jest jej ławą fundamentową. Język to system transferu danych mimo, że część badaczy – jak np. Müller (1987: 304) – postuluje odmienne stanowisko: „język nie jest narzędziem komunikacji – szczególną funkcją języka nie jest przekazywać wiadomości ani podawać informacje”. W tej sytuacji użytkowników takiego systemu musi postawić sobie dwa pytania: *primo* – jakie są jego cechy składowe i, *secundo* – jakie cele komunikacyjne jego użytkownik chce osiągnąć, szczególnie mając na uwadze proces przekładu stanowiący strefę pracy języka jako systemu komunikacji i wymiany myśli na płaszczyźnie międzykulturowej?

Odpowiadając na pierwsze pytanie odniosę się do rozważań Sturken i Cartwright (2001: 140), zdaniem których język składa się ze znaków (werbalnych i niewerbalnych – M.G.) definiujących znaczenie przy pomocy konwencji. Moim zdaniem konwencja wyznaczająca normotyp wzorców intelektualnych, kulturowych i historyczno-narodowych grupy użytkowników języka i niosącego go komunikatu tekstowego stanowią cechy składowe samego języka jako systemu komunikacji, także w procesie negocjacji znaczenia, jakim jest przekład. To właśnie konwencje realizowane na wyżej wymienionych poziomach jeżeli nie narzucają tłumaczowi kierunku działań translatorskich, to przynajmniej wskazują konieczne do ustalenia strategii tłumaczeniowej wybierane przez tłumacza, co następnie wpływa na dobór określonych technik przekładu, aby tekst docelowy był ekwiwalentny względem oryginału. Zatem w moim rozumieniu na komunikację językową składa się: *logos* – będący graficznym znakiem językowym, *fonem* – czyli „dźwiękowy znak” ludzkiej mowy – (języka) oraz *nota* będąca reprezentacją każdego dźwięku w graficznym zapisie muzycznym.

Trudno jest jednoznacznie udzielić odpowiedzi na drugie pytanie, lecz najprościej można te wszystkie cele zakwalifikować do trzech podgrup: cele socjologiczne, psychologiczne i retoryczne, które są szczególnie potwierdzalne w badaniach rejestrów

(Widawski (2003: 230–261) oraz (2015)). Mają one jednak bezpośrednie odniesienie do omawianej przeze mnie teorii. Te pierwsze stawiają społeczną grupę użytkowników języka – bez znaczenia, szerszą czy węższą – jako kryterium działań komunikacyjnych, dla dobra której powstaje komunikat tekstowy. Te drugie stawiają osobę samego użytkownika języka – najczęściej mówcę – jako kryterium działań komunikacyjnych, dla dobra którego powstaje komunikat tekstowy. Te trzecie, czyli retoryczne z kolei, stanowią reakcję głównie adresata/adresatów, a w pomniejszym stopniu także odbiorcy/odbiorców „ogłaszania” komunikatu na efekt publiczny przekazywanej treści (najczęściej wygłaszanej, rzadziej pisanej), dla dobra której powstaje komunikat tekstowy. W tym przypadku to efekt publiczny przekazywanej treści wpływający na recepcję treści komunikatu tekstowego stanowi kryterium działań komunikacyjnych głównie autora, a w pomniejszym stopniu także nadawcy tekstu.

Dodatkowo, należy nieprzerwanie pamiętać, że funkcje komunikacyjne języka współzależą od granic jego użycia: „kiedy twierdzimy, że język lub każdy inny system znaków pełni rolę środka komunikacji, nie wolno nam jednocześnie zapominać o wszystkich możliwych koncepcjach ograniczania sposobu komunikowania się” (Jakobson, 1973: 32). Definiowalność granicy między poprawną a niepoprawną aplikacją języka to, z jednej strony, sprawa kluczowa zarówno dla teoretyków jak i dla praktyków przekładu, ale z drugiej jest to zadanie trudne do wykonania, gdyż co tak naprawdę wyznacza tę granicę? Jak dla mnie jest to wykazanie czytelnej granicy i sumienne przestrzeganie jej nienaruszalności pomiędzy *genusem* a *differentią*.



Powyższy rysunek przedstawia przykładowe rozłożenie licznych *differentii* względem centralnie położonego *genusa*, którego przecinają płaszczyzny kontekstów w całej przestrzeni pola semantycznego jednostki leksykalnej.

Genus w perspektywie gromadzenia danych korpusowych i studiów nad znaczeniem komunikatu tekstowego wyrażanego przez język to denotacja. Inaczej mówiąc, znaczenie wyrazu się zna albo nie i w konsekwencji prawidłowo się go używa lub też nie. Spora część użytkowników języka polskiego nie zna znaczenia zwrotu „zbytek łaski” i używa go intuicyjnie. *Genus* jest jak słońce układu słonecznego – zawsze leży w jego centrum. *Differentie* to semantyczne planety, planetoidy lub komety okalające *Genusa* i czym dalej znajdują się od niego (na umownych orbitach), tym mniej reprezentują i słabiej odzwierciedlają denotację, a bardziej kontekstowo zakotwiczone konotacje. Liczne konotacje, o czym tłumacz nie może zapominać. Ważne jest dla odbiorców tekstu docelowego, aby tłumacz znał nie tyle wykładnię obydwu powyższych terminów, co funkcje, jakie one pełnią w komunikacji językowej. *Genus* może być odzwierciedlony w przekładzie wyłącznie przez zastosowanie ekwiwalentu funkcjonalnego odzwierciedlającego element leksykalny z oryginału, a *differentie* przy pomocy szerokiej gamy ich kontekstozależnych odpowiedników w języku docelowym. Jeżeli wyraz lub wyrażenie użyte w przekładzie odzwierciedlają oryginalne znaczenie w 100%, mówimy wtedy o ekwiwalencie. O odpowiedniku mówimy zaś jeżeli znaczenie tego samego elementu leksykalnego zostało odzwierciedlone w przekładzie w zakresie od 1% do 99%. Wartość procentowa oddaje bliskość znaczeniową odpowiednika w języku tekstu docelowego w stosunku do tłumaczonego oryginału. W przypadku negocjacji znaczenia w kontaktach międzykulturowych ten jeden procent może zaważyć na sukcesie końcowej recepcji tłumaczonego dzieła.

2.1. Komunikacja międzykulturowa a funkcje języka z przekładzie

Czy przekład to za każdym razem proces negocjacji znaczenia? Zdaniem House (2002: 93) „koncepcja antropologiczna kultury odnosi się do całości społeczności i społeczeństwa. Humanistyczna koncepcja kultury przedstawia ‘kulturową spuściznę’; jako model wytworny – luksusową kolekcję perełek kulturowych z zakresu literatury, sztuk pięknych czy muzyki.” Polem działania tłumacza jest więc dyplomacja międzykulturowa, a sam tłumacz – będąc jednocześnie ambasadorem jednej z nich – jest mediatorem kultury, jak chciał to widzieć Katan (1999: 126). Naturalnie to znajomość praw jakimi rządzi się dana kultura pozwala tłumaczowi na „tłumaczenie” określających ją cech w sposób umożliwiający odbiorcom tekstu docelowego zrozumienie ich najlepiej, jak to jest możliwe, z jednej strony. Z drugiej strony jednak, „[n]ieprzystawalność kulturowa tekstów działa zawsze na niekorzyść tłumacza, który z jednej strony jest przedmiotem jak i podmiotem aktu tłumaczenia. Nieprzystawalność kulturowa godzi najbardziej w końcowego odbiorcę TD. Konwencje tłumaczeniowe są więc ograniczone przez ramy egzystencji kultury, z którą identyfikuje się tłumacz” (Garcarz, 2008: 92).

Takie objaśnianie związane jest i wprost wynika z umiejętności tłumacza do budowania ekwiwalencji w przekładzie. Jeżeli tłumacz potrafi – co opisuje komunikacyjna teoria przekładu (por. Garcarz, 2007: 123) – zrównoważyć sumy eksplikatur i implikatur oryginału jak i przekładu, to treść tekstu bez względu na formę jego struktury płytkiej będzie zrozumiała dla odbiorcy tekstu (Gutt, 2000: 99). Ekwiwalencja pełna

jest osiągalna na pewnych tylko wycinkach tekstu, a najczęściej na jego jednostkach i zależy ona także od natury samego tekstu; im tłumaczony tekst zawiera więcej słownictwa specjalistycznego i im bardziej przynależy do specjalistycznego dyskursu danego języka, tym częściej osiągnana jest ekwiwalencja pełna. Dzieje się tak gdyż słownictwo specjalistyczne jest mało kulturowo-zależne; takie pojęcia żargonowe jak „prolifercja białka pi3k delta” zachowują stałą i wysoką nośność znaczenia, bez względu na język w jakim są wyrażane. Nie wolno także zapominać o typie tekstu jaki jest poddawany przekładowi. Poza trzema zasadniczymi typami: informacyjny, ekspresyjny i operacyjny występują jeszcze liczne ich mutacje i hybrydy (por. Hatim i Munday, 2004: 73), co także wpływa na ostateczny efekt przekładu.

Jak zatem tłumacz ma widzieć funkcję tłumaczonego przez siebie języka tekstu początkowego? Nawiązując do teorii *Skoposu* (Vermeer, 1989), tłumacz konstruuje warsztat swojej pracy w oparciu o narzędzia zgromadzone do wykonania zlecenia. Zabiera się on jednak do pracy po uprzednim ustaleniu *Skoposu* tłumaczenia, którymi są:

powód dla którego powstał oryginał (zatem i powód, dla którego powstaje przekład), **cel**, któremu oryginał miał służyć (któremu także ma służyć przekład), **funkcja**, którą ów miał spełniać w kulturze języka wyjściowego (teraz także w kulturze języka przekładu) oraz **intencja**, jaka leżała u podstaw powołania do życia oryginału (co każe postawić takie samo pytanie w stosunku do rodzącego się przekładu) (Garcarz, 2017: 272).

Poznając składowe *Skoposu* (czyli potrzeby zlecniodawcy lub jego odbiorców), czyli uświadamiając sobie, że treść tłumaczonego tekstu ma służyć wyłącznie odbiorcy w kulturze języka tekstu docelowego, tłumacz winien ustalić jeszcze funkcje, jakie w procesie przekładu pełni sam język. W mojej praktyce tłumaczeniowej widzę, że język w procesie komunikacji, jakim także jest proces przekładu, pełni cztery podstawowe funkcje: informacyjną, ekspresywną, impresywną i fatyczną. Zapewne w innych uwarunkowaniach komunikacyjnych oraz kulturowo-społecznych należy uzupełnić ten zestaw funkcjami wspomagającymi dla komplementarnego wykazania natury języka – jestestwa komunikacyjnego. Takie modelowanie uzupełni kanon rozważań nie tylko nad językiem, lecz także nad społeczną przestrzenią jego kształtowania się i nad procesem komunikacji *per se*.

Funkcja informacyjna – najpełniej rzecz ujmując jest to czynnik raportujący stan rzeczywistości otaczającej autora komunikatu tekstowego lub sfery psychologicznej jego samego, bądź innych użytkowników tego samego języka. Tu liczy się przekaz informacji, a nie ładunek emocjonalny. Komunikat testowy traktuje o faktach. Przykład: W wyniku gradobicia straty na terenie gminy wyceniono na 780 tys zł.

Funkcja ekspresywna – najpełniej rzecz ujmując jest to czynnik raportujący stan emocjonalny autora komunikatu tekstowego, bądź też innych użytkowników języka. Siła stanu emocjonalnego oraz kierunek „przepływu” emocji są z reguły opisywane przez emocjonalizmy – leksykalne środki wyrazu (np. wulgaryzmy), a także zabiegi składniowe, takie jak pytania retoryczne. Tu się liczy nie przekaz informacji, a ładunek emocjonalny, który odzwierciedla stan psychiczny lub emocjonalny

autora komunikatu testowego traktującego o subiektywnej wizji świata. Przykład: Ale z Ciebie patentowany dupek.

Funkcja impresywna – najpełniej rzecz ujmując jest to czynnik ekspansywny w relacjach międzyludzkich realizowany na poziomie językowym. Zarówno siła przekazu informacyjnego, jak i stanu emocjonalnego zawarte w komunikacie tekstowym mają za zadanie wpłynąć na jego adresata (niekiedy także na jego odbiorcę), by ten zareagował w sposób pożądaný przez autora (niekiedy także przez jego nadawcę). Funkcja impresywna kształtuje pojęcia, postawę i sposób myślenia przynależne członkowi określonej grupy społecznej, etnicznej religijnej, czy wreszcie narodowej. Tryb rozkazujący czy częste użycie bezokoliczników cechują funkcję impresywną, co stanowi potężny oręż w walce ideologicznej. Funkcja ta jest prymarna w komunikatach mających znamiona propagandy. Przykład: Volenti non fit iniuria. Nie lękajcie się! Zwycięzimy!

Funkcja fatyczna – najpełniej rzecz ujmując jest to czynnik utrzymujący kontakt na linii autor-adresat komunikatu tekstowego, bądź też jego nadawcy z odbiorcą. Składniki leksykalne takiego aktu komunikacyjnego nie posiadają zasadniczego ładunku informacyjnego, ani też emocjonalnego w przekazywanym komunikacie tekstowym; ułatwiają one za to inicjację, podtrzymanie i zakończenie procesu wymiany informacji, najczęściej w rozmowie. Leksykalne środki wyrazu pełniące w komunikacie tekstowym funkcję fatyczną są z reguły skonwencjonalizowane – najczęściej kulturowo – co daje im charakter idiosynkratyczny i z czasem stają się częścią „rytuału” w ramach konwencji. Przykład: MÓWCAA: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. MÓWCA B: Na wieki wieków Amen.

Nie można mówić o komunikacji międzykulturowej odnosząc się wyłącznie do funkcji języka. Moim zdaniem należy także w sposób komplementarny poruszyć zagadnienie transferu danych w sposobie (metodzie), w trybie (strategii) oraz w mechanizmie (techniki) realizacji przekładu z jednego języka na inny (Garcarz, 2007: 150–152). Tylko w takiej sytuacji tłumacz wie co i w jaki sposób tłumaczyć, aby komunikat tekstowy został poprawnie odczytany w kulturze tekstu docelowego.

3. Poziomy socjojęzykowych funkcji komunikacyjnych w przekładzie

Dla aktu wykonywania przekładu można wykazać zakresy poszczególnych poziomów komunikacji językowej, na których realizowane i sprawdzalne są funkcje komunikacji językowej (por. Garcarz, 2011: 780–781).

Funkcja informacyjna języka dotyczy zarazem sfery intelektualnej, kulturowej oraz historyczno-narodowej uczestników aktu komunikacyjnego, zatem jest realizowana na poziomach: osobistym, grupowym a także społecznym. Tu idzie o wymianę danych; nie ma zatem mowy o ograniczeniach, z wyjątkiem technicznych, dla realizacji tej funkcji na wszystkich trzech poziomach komunikacji.

Funkcja ekspresywna języka dotyczy sfery intelektualnej lecz jednocześnie historyczno-narodowej uczestników aktu komunikacyjnego, zatem jest realizowana

na poziomach: osobistym oraz społecznym. Uważam, że w przypadku budowania i kierowania komunikatów o charakterze ekspresywnym nadawca (najlepiej jego autor) kieruje go do konkretnej osoby (najlepiej adresata). Poziomy osobisty – TY i społeczny (dla przykładu narodowy) – WY są w moim mniemaniu genetycznie zamknięte, w przeciwieństwie do grupowego. Grupa jest z natury rzeczy niestała, a liczba jej członków i charakter przynależności do niej jest niekiedy wątpliwy (np. brać studencka), dlatego wyłączam ją ze strefy „obsługiwanej” przez funkcję ekspresywną, gdyż tu idzie o wymianę emocji: przeżyć, nostalgii, irytacji; obieg tych ma być niezmacony, a znaczenie oczywiste.

Funkcja impresywna języka dotyczy zarazem sfery intelektualnej, kulturowej oraz historyczno-narodowej uczestników aktu komunikacyjnego, zatem jest realizowana na poziomach: osobistym, grupowym a także społecznym. Tu idzie o manipulację czystej krwi, a tej nie mogą dotyczyć żadne ograniczenia zarówno odnośnie środowiska użytkowników języka, jak i grupy samych użytkowników. Nie ma zatem mowy o ograniczeniach, z wyjątkiem technicznych, dla realizacji tej funkcji na wszystkich trzech poziomach komunikacji.

Podobnie jak w przypadku funkcji informacyjnej i impresywnej, funkcja fatyczna języka dotyczy zarówno sfery intelektualnej, kulturowej oraz historyczno-narodowej uczestników aktu komunikacyjnego. Będzie ona zatem realizowana na poziomach: osobistym, grupowym, a także społecznym, choć w różnym stopniu. Czynnikiem warunkującym skuteczność „pracy” tej funkcji jest stopień bezpośredniego kontaktu nadawcy (najlepiej autora) tekstu z jego odbiorcą (najlepiej adresatem). Im kontakt między nimi jest bliższy, a czas reakcji odbiorcy na przekaz nadawcy krótszy, tym silniejsze jest działanie tej funkcji. Na poziomie osobistym jej działanie będzie najsilniejsze, na poziomie grupowym słabsze, a najslabsze na poziomie społecznym. Tu idzie nie o utrwalenie komunikatu czy efektu wymiany danych, tylko o zawiązanie i utrzymanie kontaktu komunikacyjnego. Zatem ograniczenia techniczne dla realizacji tej funkcji na wszystkich trzech poziomach komunikacji są czynnikiem kluczowym. Nie można zapominać, że opisane przeze mnie powyżej funkcje komunikacyjne języka są immanentnie związane z tłumaczonym tekstem, zatem pełnią w tym procesie, jak i w tekście docelowym także te i inne funkcje komunikacyjne.

W konsekwencji najbardziej niestabilną i najmniej zbadaną sferą egzystencji człowieka jest ta kulturowa – dająca podstawę tworzenia społeczności na zasadach grupowych. Można zatem przyjąć założenie, że członkostwo w społeczności grupowej ma charakter przejściowy między brakiem przynależności (poziomem indywidualnym) a przynależnością do sfery historyczno-narodowej na poziomie społecznym. W konsekwencji podejmowane decyzje tłumaczeniowe w stosunku do tekstów epatujących treściami kulturowymi na poziomie grupowym obarczone są największym prawdopodobieństwem popełnienia omyłki czy wręcz błędu tłumaczeniowego. Nie oznacza to automatycznie, że teksty epatujące treściami intelektualnymi i historyczno-narodowymi nie nastroją tłumaczowi kłopotów. Łatwiej jest jedynie wskazać z większym prawdopodobieństwem adresata (lub w najgorszym przypadku odbiorcę) tekstu, któremu chciał go „podać” autor oryginału w języku docelowym. Niemniej w każdym przypadku poddawania

jakiegoś tekstu procesowi przekładu tłumacz musi dobrze znać arkana swojej pracy, choć nie być koniecznym profesjonalistą. Tłumacz-profesjonalista to zawodowiec pobierający wynagrodzenie za wykonaną pracę. Tłumacz-amator w odróżnieniu od niego może nosić charakter złotej rączki i za wykonaną pracę nie pobierać żadnego wynagrodzenia. Oznacza to tyle, że od tłumacza-amatora nie można oczekiwać wykonania pracy zgodnie ze sztuką tej profesji i wyciągać wobec niego konsekwencji za źle wykonane zlecenie. Od tłumacza-profesjonalisty natomiast trzeba oczekiwać należytego wykonania zlecenia tłumaczenia, a w innym przypadku należy wobec niego wyciągnąć wszystkie możliwe konsekwencji. Także w przypadku tłumaczenia tekstów epatujących treściami kulturowymi na poziomie grupowym.

4. Słowo podsumowania

Wymienione i opisane wyżej socjojęzykowe funkcje komunikacji występują wyłącznie dzięki koegzystencji użytkowników języka w ramach wspólnot, mniej lub bardziej heterogenicznych, ale możliwych do wskazania i nazwania. Jest to niezbędne do postawienia prawidłowej diagnozy tłumaczeniowej, aby poszczególne socjojęzykowe funkcje komunikacji uwydatniane przez tekst zrodzony w jednej kulturze języka **A** został ekwiwalentnie odwzorowany w hipotetycznie tożsamy sposób w kulturze języka **B**. Sposób, tryb oraz mechanizm realizacji transferu danych (patrz podrozdział 2.1.) w przekładzie tekstu z jednego języka na inny dobierane są oczywiście dla każdego zlecenia tłumaczeniowego w odmiennym układzie i proporcjach. Niemniej to operowanie tłumacza na poziomie historyczno-narodowym tekstu uwydatnia, jak mi się wydaje, esencję znaczenia zawartego w nim komunikatu tekstowego i to treści społeczne takiego tekstu zaświadczać o wyjątkowości narzędzia komunikacyjnego, jakim jest język. Wspomniany wcześniej Chomsky (2000) traktuje język jako element wyróżniający człowieka spośród innych, pozostałych zwierząt, dzięki komunikacyjnej funkcji społecznej, jaką ten język pełni. Nie można zatem nazwać form komunikacji używanych przez zwierzęta językiem, gdyż on kształtuje komunikację na poziomie osobistym, grupowym oraz społecznym. Ze wszystkich opisanych wyżej socjojęzykowych funkcji języka użytecznych do analizy w komunikacyjnej teorii przekładu, to funkcja ekspresyjna tekstu, realizowana na poziomach osobistym oraz społecznym, ma najmniejszą siłę oddziaływania na decyzje podejmowane przez tłumacza w czasie swojej pracy nad tekstem.

Wyciągam zetem wnioszek iż funkcje informacyjna, impresyjna i fatyczna pozwalają odbiorcy tekstu skoncentrować się na komunikacie tekstowym na esencji jego treści, niż na emocjach czy stanach emocjonalnych jedynie związanych czy odnoszących się do tekstu. W efekcie, skuteczne innojęzyczne „odzwierciedlanie” treści intelektualnych i historyczno-narodowych oryginału następuje częściej przy użyciu ekwiwalentów semantycznych w tekście docelowym, niż treści kulturowych w tym samym tekście. Rzecz jasna nie jest to zasada lecz obserwacja mogąca jedynie mieć wpływ na kroki podejmowane przez tłumacza w czasie jego pracy.

Literatura cytowana

- Chomsky, Noam (2000) *New Horizons in the Study of Language and Mind*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Clottes, Jean and David Lewis-Williams (1998) *The Shamans of Prehistory: Trance and Magic in the Painted Caves*. New York: Harry Abrams.
- Duszak, Anna (1998) *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gadamer, Hans-Georg (1966) „Mensch und Sprache.” [W:] *Hermeneutik 2 Wahrheit und Methode*. JCB Mohr: Tübingen; 146–154.
- Garcarz, Michał (2007) *Przekład slangu w filmie. Telewizyjne przekłady filmów amerykańskich na język polski*. Kraków: Tertium.
- Garcarz, Michał (2008) „Etnocentryzm a egocentryzm osoby negocjatora kultur w procesie przekładu.” [W:] Żaneta Kozicka-Borysowska i Joanna Misiukajtis (red.) *W Kręgu Słowa*. Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego; 91–99.
- Garcarz, Michał (2011) „The Functions of African-American Slang in Translation”. [W:] *Supporting Cultural Differences Through Research: 2001 NAAAS Monograph Series*. Scarborough, ME: 769–783.
- Garcarz, Michał (2017) „Kolokwializacja języka w przekładzie, czyli jak ‘Goodfellas’ staje się ‘Chłopcami z ferajny’”. [W:] Edward Białek, Tomasz Jabłecki und Jaroslav Lopuschanskyj (red.) *Orbis Linguarum*. Wrocław/Drezden: Atut: 46; 269–282.
- Gutt, Ernst-August (2000) *Translation and Relevance: Cognition and Context*. Manchester/Boston: Routledge.
- Hatim, Basil & Jeremy Munday (2004) *Translation: An advanced resource book*. London: Routledge.
- House, Juliane (2002) „Universality versus Culture Specificity in Translation.” [W:] Alessandra Riccardi (red.) *Translation Studies: Perspective on an Emerging Discipline*. Cambridge: Cambridge University Press; 92–110.
- Jakobson, Roman (1973) *Main Trends in the Sense of Language*. London: George Allen and Unwin LTD.
- Katan, David (1999) *Translating Cultures: An Introduction for Translators, Interpreters and Mediators*. Oldham: St. Jerome.
- Kristeva, Julia (1989) *Language: The Unknown: An Initiation Into Linguistics*. Translated by Anne M. Menke. Columbia University Press.
- Müller, Horst, M. (1987) *Evolution, Kognition und Sprache: Die Evolution des Menschen und die biologischen Voraussetzungen der Sprachfähigkeit*. Berlin: dr Gruyter.
- Pinker, Steven (1994) *The Language Instinct*. New York, NY: Harper Perennial Modern Classics.
- Sapir, Edward (1921) *Language: An Introduction to the Study of Speech*. New York: Harcour Brace and Company.
- Sturken, Martina & Lisa Cartwright (2001) *Practices of Looking: An Introduction to Visual Culture*. Oxford: Oxford University Press.
- Vermeer, Hans-Josef (1989) *Skopos und Translationsauftrag. Poprawione wydanie angielskojęzyczne: A Skopos Theory of Translation (Some Arguments for and Against)* (1996). Heilderberg: TextconText Verlag.

- von Petzinger, Genevieve (2016) *First Signs. Unlocking the Mysteries of the World's oldest Symbols*. New York: Simon & Schuster, Inc.
- Wardhaugh, Ronald (1993) *Investigating Language*. Oxford: Blackwell Publishers.
- Widawski, Maciej (2003) *The Anatomy of American Slang: Linguistic Investigations Based on Citational Evidence*. Łódź: Exlibris.
- Widawski, Maciej (2015) *African American Slang: A Linguistic Description*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Wittgenstein, Ludwig ([1992] 1922) *Tractatus Logico-Philosophicus*. London: Routledge.

Słowa kluczowe

Komunikacyjna teoria przekładu, funkcje komunikacyjne, Genus, Differentia

Abstract

Personal, Group-, and Society-Oriented Language Functions in Communication-based Translation Theory

The following research section outlines the ongoing theoretical divagations on what language functions have individually a greatest impact on personal, group, and social communication situations and rituals having in mind the act of translation. Assuming that the multicultural pot of today's interlingual contacts does not effectively weaken firm ties between language and the individuals using it, the act of translation cannot be simplistically reduced to mechanical language operations on a text's surface level, without paying greater attention to subtle semantic shades of meaning possibly represented by more than one lexical unit of the target language text to reexpress the original's content. It is here that the Genus vs. Differentia major differences have been discussed in terms of what interpretation moves have to be employed to achieve utmost accurate translation effect satisfying the target text's planned receiver.

Keywords

Communication-based Translation Theory, Communication Functions, Genus, Differentia